

ISSN 1426-8904

# Bocięk

Biuletyn Lubuskiego Klubu Przyrodników



Świat pod stopami - mchy - str. 9-10

67  
3/2001

## SPIS TREŚCI

Komu potrzebna przyroda? .....	1
Schyłek planowania ochrony przyrody w Polsce? .....	4
Jak będą chronione lubuskie rezerваты ? Buczyna Szprotawska .....	6
Świat pod stopami - mchy .....	9
Nasze akcje .....	11
<i>Więcej mokradel</i> .....	11
<i>Ekorozwój - szansa dla regionu Borów Dolnośląskich</i> .....	12
<i>Tropem naszych opinii</i> .....	14
<i>Zebrań Pomorskiego Koła Terenowego Lubuskiego Klubu Przyrodników</i> ..	16
Wydawnictwa .....	16
<i>Polska Czerwona Księga Roślin</i> .....	16
<i>Rzadkie i zagrożone rośliny naczyniowe lasów Ziemi Lubuskiej i Łużyc</i> .....	17
<i>Żółw błotny</i> .....	17
<i>Poradnik ochrony mokradel</i> .....	17
Edukacja ekologiczna w Gimnazjum w Zbąszynku .....	19
Observacje .....	20
W najbliższym czasie .....	20
Przyroda na szali .....	20
Młody Bociek .....	22
<i>Uwaga! Konkursy, obozy</i> .....	22

## W ostatnim okresie działalność naszą wsparli:

Rafał Marcinkiewicz, Jordanowo	Nadleśnictwo Lubsko	Adam Śliż, Poznań
Anna Woźniak, Kraków	Nadleśnictwo Sulęcín	Rolf Uhlig, Berlin
Nadleśnictwo Barlinek	Tadeusz Mizera, Poznań	Urząd Miasta i Gminy, Witnica



*Fragment ekspozycji "Przyroda Puszczy Drawskiej" w Stacji Klubu w Bogdance*

## Komu potrzebna przyroda?

Wszzechogarniające dyletanctwo, panoszące się wszędzie chamstwo, powszechna pogarda dla kultury, dewaluacja idei i autorytetów, kult pieniądza to, tylko niektóre "znaki" naszych czasów. Niestety coraz częściej dotyczą one również stosunku do przyrody i jej ochrony. W codziennym życiu docierają do nas w postaci spektakularnych, odbijających się medialnym echem faktów, jak odwołanie ze stanowiska dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego Wojciecha Byrcyna czy przyspieszona degradacja unikatowej w skali Europy Puszczy Białowieskiej. Jednak to tylko wierzchołek góry lodowej. Tego co naprawdę dzieje się z przyrodą i perspektywami jej ochrony nie widać na co dzień. Nie w świetle reflektorów, lecz cicho i mozolnie, w wyniku setek niewielkich kroczków, "tylnymi drzwiami" do różnych ustaw wprowadzane są zapisy szkodzące przyrodzie. Z lekceważeniem i łamaniem prawa realizuje się tysiące mniejszych i większych inwestycji. Stopniowo, aczkolwiek systematycznie, w mentalności społeczeństwa utrwała się przeświadczenie, że tak naprawdę przyroda nie jest nikomu do niczego potrzebna. Jako społeczeństwo coraz bardziej oddalamy się od wizji ochrony przyrody, która przyświecała poprzednim pokoleniom.

Tymczasem działalność ochroniarska to ochrona przyrody prowadzona w społeczeństwie, w odpowiedzi na określone zapotrzebowanie społeczne, przez społeczeństwo finansowana, oceniana i akceptowana. W prawie każdym większym obiekcie chronionym mamy do czynienia z mniej lub bardziej istotnym wpływem całego szeregu elementów środowiska społecznego - mieszkańców, turystów, miłośników czy wreszcie administracji. Losy poszczególnych gatunków i ich grup zależą od tego jakie jest ich postrzeganie w społeczeństwie.

Zachodzące w środowisku społecznym procesy bezpośrednio wpływają na środowisko przyrodnicze, ale także, w mniejszym lub większym stopniu, modyfikują działania z zakresu jego ochrony. Zmiana stosunku ludzi do nietoperzy, sów,

czy węży, zmiana powszechnego pojmowania roli mokradel w środowisku przyrodniczym, decydują w coraz większym stopniu o skuteczności ich ochrony.

Od dawna przewidywano, że pierwsza dekada nowego tysiąclecia upłynie pod znakiem wielkich korporacji gospodarczych, a towarzyszyć jej będą nie spotykane dotąd przemiany społeczne. Powszechne stają się mechanizmy funkcjonowania społeczeństwa i sterowania nim, oparte na świadomości stosowanych zasadach marketingu, socjotechniki i mniejszej lub większej manipulacji ludźmi. Wszędzie stawia się na masowość, mierząc efektywność działania wielkością przychodów. Procesy te obserwuje się nie tylko w urzędach i przedsiębiorstwach, ale także w szkołach, a nawet na uniwersytetach. Czy dotyczą one również ochrony przyrody?

Wymogiem stawianym obecnie powszechnie wszelkim działaniom jest efektywność. Czy ochrona przyrody może być efektywna ekonomicznie? Postawienie warunku efektywności działaniom z zakresu ochrony przyrody wiąże się zawsze z podporządkowaniem celów ochroniarskich celom ekonomicznym, kupieniem przyrodą. Czy jednak nie jest faktem, że wymóg efektywności ekonomicznej działań ochroniarskich stawiany ostatnio jest przed nami coraz częściej?

Przygotowując plany ochrony parków narodowych czy rezerwatów - najwyższych formy ochrony, często podlegamy naciskom, aby pod pretekstem przebudowy drzewostanów, pozyskać znacznie więcej grubizny niż by to wynikało z potrzeb ochrony.

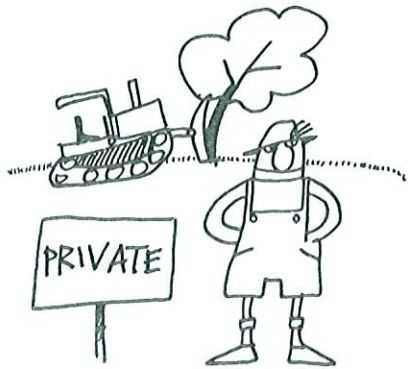
Powszechnie propaguje się obecnie rozwój turystyki na obszarach chronionych. Bo przecież z czegoś trzeba brać środki na ochronę. Szymowanie wyłącznie argumentami - chrońmy ten obszar, bo to przyniesie nam korzyści materialne, prowadzi do wypaczenia idei ochrony przyrody. Wówczas, już tylko krok do wniosku, że działania ochronne należy podejmować tylko w przypadkach kiedy jest to efektywne ekonomicznie.

Administracja Lasów Państwowych od kilku lat prowadzi szeroko zakrojony proces

ekologizacji gospodarki leśnej. Jednocześnie jednak gospodarka ta, jak nigdy dotąd, oparta została na zasadach rachunku ekonomicznego. Fakt, że w wielu nadleśnictwach chętniej niż niegdyś tworzy się obszary chronione obejmujące np. tereny podmokłe, czy pod innym względem trudno dostępne, że rezygnuje się ze zrębu w podmokłym olsie, nie musi świadczyć o nagłym zdominowaniu produkcji leśnej przez idee ochrony przyrody. Wynika jedynie z faktu, że w aktualnych warunkach techniczno-ekonomicznych gospodarka na tych terenach jest nieopłacalna. A co będzie jak zmieniają się wskaźniki ekonomiczne i pozyskiwanie koślawych olszynek z olsów zacznie się opłacać?

Tak naprawdę ochrona przyrody prawie nigdy nie jest opłacalna, prawie zawsze jest wyrzeczeniem, rezygnacją z jakichś zysków, korzyści rzeczywistych bądź potencjalnych. I z tego musimy sobie zdawać sprawę.

Cytuje się ostatnio często powiedzenie - w ochronie przyrody nie ma rzeczy niemożliwych, są tylko bardzo drogie. Można więc policzyć, ile kosztuje posadzenie 1 ha lasu na haldzie, może więc także można skalkulować ile kosztuje 1 ha torfowiska, 100 ha podmokłej łąki, czy tysiąc ha tropikalnego lasu itp. Kalkulacje te, ostatnio coraz powszechniej przywoływane, są podstawą do obliczania odszkodowań za szkody powodowane przyrodzie. Można więc, jak na razie, wnosząc odpowiednią opłatę wyciąć aleję sędziwych drzew, ale wkrótce można będzie, płacąc tylko nieco więcej, śmiało poprowadzić drogę



przez rezerwat, kanał przez park narodowy... Jeśli tylko w projekcie uwzględni się koszt odtworzenia zniszczonego torfowiska czy lasu.

Upowszechnienie planowania ochrony przyrody, daje złudne poczucie, że wszystko w przyrodzie możemy przewidzieć, każdy proces, każdą przemianę, jesteśmy w stanie zainicjować i do końca kontrolować, każde środowisko w dowolny sposób kształtować, wystarczy, że jasno określimy cele i będziemy mieli wystarczającą ilość środków. Tymczasem zarówno dotychczasowe doświadczenia z różnego rodzaju zabaw w Pana Boga, jak i stan naszej wiedzy o przyrodzie wskazują, że długo jeszcze nie uda nam się zabezpieczyć przed tym co niewiadome i nieprzewidywalne.

Powszechnym elementem życia społecznego staje się obecnie manipulowanie mniej lub bardziej nieświadomymi tego grupami społecznymi. Stosowanie zabiegów socjotechnicznych, w wielu dziedzinach życia pozwala odnosić spektakularne sukcesy. Strach lokalnych społeczności przed bezrobociem, powodzią czy chęć poprawy swojej sytuacji materialnej, to mechanizmy, które, odpowiednio ukierunkowane, pozwalają zbojkotować każdy projekt ochrony przyrody.

W oparciu o powstające obecnie prawodawstwo ochrony przyrody, które będzie obowiązywać przez wiele następnych lat coraz trudniej będzie skutecznie chronić przyrodę. Każda z propozycji, początkowo dopracowanych merytorycznie, na końcowym etapie "obrabiiana" jest przez grono osób nie mających pojęcia o przyrodzie lub wręcz wrogo nastawionych do jej ochrony, reprezentujących różne grupy nacisku, interesy i interesiki. Efekt - totalne knoty legislacyjne, które zmienia się już w kilka tygodni po uchwaleniu. Niestety przeważnie na jeszcze gorsze.

Powszechnym podejściem współczesnej filozofii społecznej jest mierzenie szeroko pojętego szczęścia jednostek i tworzonego przez nie społeczeństw, wysokością Produktu Krajowego Brutto i innymi wskaźnikami tzw. rozwoju ekonomicznego. Filozofia ta znajduje również coraz więcej zwolenników wśród osób zajmujących się ochroną przyrody. Mówi się, że wzrost

gospodarczy, za którym podąża powszechny dobrobyt, doprowadzić ma do przereźnienia coraz większych kwot na cele ochrony przyrody, a w związku z tym większej skuteczności działań ochronnych. Nawet jeśli są podstawy aby tak sądzić, pamiętać należy, że szybkość degradacji środowiska przyrodniczego wynikająca z jego wzmoczonej eksploatacji, będzie wielokrotnie większa od możliwości jego ochrony. Czy ktoś potrafi wskazać kraj, w którym mimo wysokiego zaludnienia, przy wysokim poziomie życia stan przyrody jest zadowalający?

Ochrona przyrody stoi więc w sprzeczności z aktualnymi trendami społeczno-ekonomicznymi wyrażającymi się powszechnym dążeniem do wzrostu konsumpcji, a w sferze społecznej przemianami w kierunku liberalizmu, pozmnie wolnego od nakazów, zakazów i ograniczeń. Dążenie to jest typowe dla człowieka od tysięcy lat, jednak dziś żyjemy w czasach, w których możliwości techniczne pozornie pozwalają na urzeczywistnienie utopijnej idei uniezależnienia się człowieka od przyrody.

Konsumpcjonizm nie jest wynalazkiem początku XXI wieku. Jednak rozwój ekonomiczny zawsze stał i zawsze będzie stał

w sprzeczności z ochroną przyrody. Świadomość tej prawdy musi nam towarzyszyć w naszych działaniach. Świadomość ta pozwoli odróżnić powszechny bełkot o ekorozwoju od nielicznych rzeczywistych kroków w jego kierunku. Tym bardziej, że szal konsumpcjonizmu, obserwowany dziś w Ameryce Północnej, za 5 czy 10 lat dotrze do nas.

Jako przyrodniczy coraz częściej stawać będziemy przed dylematem: czy chcąc skutecznie chronić przyrodę musimy stanąć w otwartej opozycji w stosunku do dominujących wzorców funkcjonowania społeczeństwa, dołączając do ciągle nielicznej i bardzo niejednorodnej grupki utopijnych ekologów, czy wystarczy aktywnie działać w istniejących strukturach społecznych wierząc w realność ekorozwoju, jednocześnie wykorzystując do zdobycze socjotechniki i marketingu do sterowania szeroko pojętą konsumpcją społeczną w dogodnym dla nas kierunku? Na to pytanie każdy musi odpowiedzieć sobie sam.

Andrzej Jermaczek

W dniach 5-7 kwietnia organizujemy w Łagowie kolejną wiosenną sesję z cyklu poświęconego różnym aspektom ochrony przyrody. W tym roku zapraszamy do dyskusji na temat:

#### SPÓŁCZNE UWARUNKOWANIA OCHRONY PRZYRODY

Od uczestników między innymi oczekujemy odpowiedzi na pytania:

- W jakim stopniu uwarunkowania społeczne wpływają na powodzenie lub niepowodzenie poszczególnych przedsięwzięć z zakresu ochrony przyrody?
- Jakie jest rozpowszechnienie i rola stereotypów w wiedzy o strukturze i funkcji układów ekologicznych.
- Jaki jest krąg społeczny wpływający na sukces lub niepowodzenie przedsięwzięć z zakresu ochrony przyrody?
- Jakie są wpływy "środowiska naukowego" w ochronie przyrody? A jaka jest struktura, funkcjonowanie i możliwości wpływania na "środowisko urzędnicze"?
- Jak przekonywać do ochrony przyrody, by robić to skutecznie?
- Jaka jest rola "gatunków charyzmatycznych" w skutecznej ochronie przyrody?
- Jak zapewniać stabilne i trwałe finansowanie czynnej ochrony przyrody lub takich form gospodarowania, które są jej równoważne?
- W jakim kierunku ewoluuje społeczeństwo i poszczególne jego składniki? Co to znaczy dla ochrony przyrody?

Szczegółowych informacji o sesji udziela Biuro Zarządu Klubu w Świebodzinie

## Schylek planowania ochrony przyrody w Polsce?

Każda działalność, by była skuteczna, powinna być dobrze zaplanowana. To truizm. Stwierdzenie to dotyczy także ochrony przyrody. Tak zresztą jest na świecie. Za kluczowe narzędzie ochrony przyrody powszechnie uznaje się przygotowywanie i następnie realizację planów ochrony (po angielsku tzw. management plan) uwzględniających kompleksowo przyrodnicze, społeczne i ekonomiczne uwarunkowania tego procesu.

Wiele jest przykładów dowodzących, że nieprzemyślana ochrona czegokolwiek jest po prostu nieskuteczna. W kilku naukowych artykułach pokazano, jak kilkadziesiąt lat kosztownej "ochrony ekosystemów leśnych" w Tatrach... zakonserwowało antropogeniczną strukturę drzewostanów zamiast ją unaturalnić, jak "ochrona lasu" w rezerwacie na Romance prowadzi do jego zniszczenia, jak budowa solidnego, betonowego płotu wokół rezerwatu solniskowego w Kołobrzegu sprawiła, że rezerwat przestał istnieć. To wszystko stało się dlatego, że brak było planów działań opartych na solidnych merytorycznych podstawach, a ochronę realizowano na podstawie wyobrażeń administracji "jak zdaniem urzędnika powinna funkcjonować przyroda".

W 1990 roku również do polskiego prawa ochrony przyrody wprowadzono pojęcie planów ochrony. To był przełom. Rozpoczęło

się opracowywanie planów ochrony parków narodowych, krajobrazowych i rezerwatów przyrody.

Zrazu nikt nie wiedział, jak to robić. Naukowcy - przyrodniczy utożsamiali plan z badaniami naukowymi, leśnicy - urzędnicy z planem urządzania lasu, samorządowcy ze strategią ekorozwoju, a urbaniści z planem zagospodarowania przestrzennego. Powoli w praktyce zaczęła krystalizować się polska szkoła planowania ochrony przyrody: rozmaite podejścia do planów zaczęły stapiać się w jedno syntetyczne. Kolejne, opracowywane instrukcje i plany z roku na rok stawały się coraz lepsze.

Przerażenie w oczach administracji wzbudził fakt, że opracowywanie planów kosztowało. Np. w latach 1990-2001 na plany ochrony parków narodowych wydano ponad 30 mln zł. To wielka suma. Ale przecież w przeliczeniu rocznym odpowiada ona raptem około 1% budżetu, który ma w obecnych, chudych latach do dyspozycji Minister Środowiska. A za plany płacił nie tylko Minister, ale i Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska oraz EkoFundusz.

Olbrzymie koszty planów ochrony zapłaciliśmy jako "frycowe" - to był koszt nauki, jak dobrze i efektywnie robić plany, a także koszt nadrobienia długoletnich zaniedbań w obserwowaniu i rejestrowaniu stanu przyrody w obiektach chronionych. Gdyby wojewodowie i administracja parków narodowych wywiązywali się ze swoich obowiązków monitorowania podanej ich opiece przyrody, każdy plan mógłby kosztować o połowę mniej.



Mimo zawirowań, półtora roku temu wydawało się, że sztuka planowania ochrony przyrody "wychodzi na prostą"...

Nowelizacja Ustawy o ochronie przyrody dokonana na przełomie 2000 i 2001 roku zmieniła ten obraz. Pozomierola planów wzrosła: miano je odtąd zatwierdzać rozporządzeniem Ministra i stać się miały nie zarządzeniem wewnętrznym resortu, ale prawem powszechnie obowiązującym.

Szybko jednak okazało się, że Ministerstwo rozumie nowe plany nie jako szczegółowe i kompleksowe opracowania analityczno-projektowe, ale jako krótkie zbiory sloganów i ogólników na temat poszczególnych chronionych obiektów... W tym kierunku szły przygotowane w resorcie kolejne projekty instrukcji opracowywania planów.

Wprowadzono obowiązek, by w przypadku braku planu ochrony, opracowywać i ustanawiać rozporządzeniem ministra roczne projekty zadań ochronnych. Projekt taki dla dziewięciu polskich parków narodowych przygotował w 2001 r. Krajowy Zarząd Parków Narodowych wspólnie z dyrektorami parków. Był on kompromitacją polskiej ochrony przyrody, zawierając żenujące błędy merytoryczne, logiczne, a nawet ortograficzne. Był też zbiorem ogólników, przez które przeświecała myśl przewodnia: zdejmijcie nam kaganiec planowania, nie ograniczajcie dyrektorom swobody w gospodarowaniu zasobami parku, pozwólcie nam sięgnąć po drewno z parków narodowych, gdy przyjdzie taka potrzeba.

Nowa ekipa resortu odcina się dziś od tamtej propozycji. Ale w grudniu 2001 Ministerstwo Środowiska ogłosiło propozycję kolejnej nowelizacji ustawy. Tymczasowe zadania ochronne mają być teraz wprowadzane nie na rok, ale na pięć lat.

W uzasadnieniu napisano, że w ten sposób oszczędzi się pieniędzy. W praktyce oznaczać to może, że zniknie ostatni bodziec zmuszający administrację do żywego i szybkiego opracowywania kompletnych i długofalowych planów: uciążliwa konieczność corocznego przygotowywania rozporządzenia. Bo zapisany w ustawie obowiązek opracowania planów w ciągu 5 lat nikt chyba się tak poważnie nie przejmie.

2 lutego 2002 stracą ważność wszystkie poprzednio zatwierdzone plany parków narodowych, opracowane w założeniu na dwudziestoletnie okresy. Odtąd żaden z polskich parków nie będzie miał już planu ochrony. Będzie więc jak już było. Z braku pieniędzy na plany, ochrona przyrody w parkach narodowych i rezerwach znów będzie realizowana tak jak uważają to za stosowne ich dyrektorzy i nadleśniczowie.

Ministerstwo twierdzi, że nie stać nas na porządne plany. Ja twierdzę, że nie stać nas na nie opracowywanie planów ochrony. Bez nich cztery na pięć złotych wydanych na ochronę przyrody to pieniądze wyrzucone w błoto.

Paweł Pawlaczyk

Projekty ministerialnych instrukcji dotyczących planów ochrony, ministerialny projekt zadań ochronnych dla 9 parków narodowych, nasze i cudze opinie o tych dokumentach, a także nasze, alternatywne projekty rozwiązań można znaleźć w komplecie w internetowym serwisie:  
<http://www.lkp.org.pl/sprawy/>

## Jak będą chronione lubuskie rezerwy? Buczyna Szprotawska

“Buczyna Szprotawska” o powierzchni 152 ha to jeden z najcenniejszych rezerwatów przyrody województwa lubuskiego. Położony w Borach Dolnośląskich, między Szprotawą a Przemkowem obejmuje część kompleksu starego, około 160-letniego lasu bukowego, tworzącego wyspę siedlisk lasowych wśród młodszych, sosnowych drzewostanów porastających uboższe siedliska. Las bukowy ma charakter zbliżony do naturalnego; zachodzą w nim procesy naturalnej dynamiki drzewostanu, wraz z elementami naturalnego “płodozmianu leśnego” (ekspansja jaworu i lipy w lukach buczyny). Druga część “bukowej wyspy”, jak na las mówią miejscowi, leży już w województwie dolnośląskim i stanowi projektowany rezerwat “Buczyna Piotrowicka”.

Buczyna reprezentuje niżową formę żywej buczyny sudeckiej z żywcem kremowym oraz kwaśną buczyną niżową. Stanowisko żywca, który jest gatunkiem sudeckim, jest najdalej na północ wysuniętym naturalnym stanowiskiem tej rośliny. Występują także fragmenty lasu bukowego z wilgociolubnym runem na glebach glejowych i opadowo-glejowych.

Rezerwat “Buczyna Szprotawska” jest jednym z kilkudziesięciu rezerwatów w Polsce chroniących buczynę, ale jest to jedyny rezerwat chroniący niżową postać żywej buczyny sudeckiej. Równocześnie jest to jeden zaledwie kilku obiektów w zachodniej Polsce

umożliwiających zachowanie iśledzenie naturalnych procesów dynamiki ekosystemu leśnego - w tym przypadku lasu bukowego.

Rezerwat obejmuje również mniejsze płaty lasów lipowych i jaworowych ukształtowanych na siedlisku buczyny i stanowiących jej postaci regeneracyjne, a podobnych do żywych grądów. Ciekawostką jest, że przemkowscy pszczelarze latem zwożą do granic rezerwatu swoje pasieki, “wypasając” pszczoły na lipach. W granicach rezerwatu znajdują się

także niewielkie fragmenty dąbrowy trzęślicowej, łągu jesionowo-olszowego, grądu oraz leśnych zbiorowisk zastępczych.

Rezerwat ma faunę i florę typową dla dobrze zachowanych lasów naturalnych o charakterze puszczańskim, będąc dla wielu gatunków jedyną ostoją w regionie. Występuje tu jedna z czterech znanych na niżu zachodniej Polski populacja bardzo rzadkiego ssaka - popielicy. Popielic jest dość duża i czują się dobrze; oprócz naturalnych dziupli w bukach zasiedlają sztuczne budki.

W rezerwacie gnieźdzą się rzadkie gatunki ptaków: bielik i sóweczka; liczne są populacje typowych dla starodrzewi bukowych: siniaka i muchołówki małej. Znaleźliśmy też kilka cennych gatunków kózek (*Cerambycidae*), typowych dla lasów o charakterze puszczańskim. Niektóre z nich znane są w zachodniej Polsce wyłącznie z tego obiektu!

We florze rezerwatu zaznacza się obecność rzadkich w regionie gatunków żywnych lasów liściastych. Rosną tu, oprócz wymienionego już żywca kremowego, żywiec bulwkowaty, perlówka jednokwiatowa, czerniec gronkowy, żankiel zwyczajny, wawrzynek wilcze лыko i inne.

Obiekt jest od dawna znany i chroniony. Przed II wojną światową istniał tu rezerwat przyrody “Hohe Wald”. W rezerwacie, wchodzącym w skład lasów miasta Szprotawy, istniała (zachowana do dziś) drewniana wiata - “domek letni” i miejsca pamiątkowe - pomniki upamiętniające nadleśniczych lasów szprotawskich. Ciekawe są dawne nazwy miejscowe, np. przecinająca buczynę z północy na południe linia nosiła nazwę “Duktu Jeleniej Kapieli”.

Po II wojnie światowej rezerwat został powołany ponownie w 1965 r., nie oznaczało to jednak, że las znalazł się pod rzeczywistą ochroną. Jeszcze kilka lat temu buczynie groziło wykonanie w niej cięć rębnych tzw. rębni częściowej, które zmieniłyby ją w bukowy młodnik.

Rezerwat zawsze jednak był ważnym obiektem w świadomości miejscowych leśników i w świadomości społeczności lokalnej. Tu przywożono wszystkich gości Nadleśnictwa

Popielica



Żywiec dziewięciolistny

i wszystkie wycieczki. Buczyną chwali się cała zielonogórska RDLP; rezerwat jest “oczkiem w głowie” wszystkich jej wydziałów. Populacja popielicy i cały las stały się też w latach 90-tych przedmiotem zainteresowania przyrodników z PTOP “Salamandra” z Poznania. W porę dostrzeżono niebezpieczeństwo potraktowania bukowego starodrzewu w sposób analogiczny do zwykłych gospodarczych buczyn. Gospodarze obiektu, Nadleśnictwo Szprotawa, doprowadzili do decyzji o niewykonywaniu zaplanowanych już cięć rębnych, zastępując je ograniczonymi pracami nad odnowieniem buka, polegającymi na usuwaniu pojedynczych drzew i pielęgnowaniu odnowień.

W latach 2000-2001 przygotowany został plan ochrony rezerwatu, opracowywany przez Lubuski Klub Przyrodników. Plan ten będzie podstawą ochrony obiektu przez najbliższe dwudziestolecie.

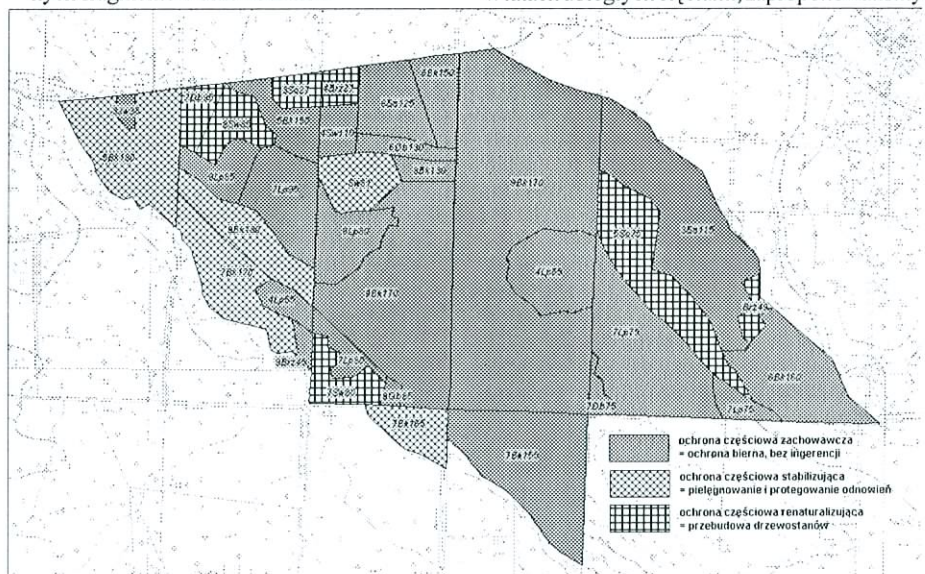
Za strategiczny cel ochrony uznaliśmy zachowanie ekosystemu żywnego lasu liściastego wraz z procesami jego naturalnej dynamiki oraz związaną z nim cenną florą i fauną, w tym z populacją popielicy. Posłużyć temu mają działania i przedsięwzięcia skupione w sześciu grupach tematycznych:

- Minimalizacja ingerencji w naturalne procesy dynamiki ekosystemu
- Unaturalniająca przebudowa zniekształconych fragmentów drzewostanów

- Przyspieszenie regeneracji lasu bukowego w miejscach, gdzie został on antropogenicznie zniekształcony
- Stabilizacja i zabezpieczenie przed zniszczeniem fragmentów drzewostanów świerkowych
- Zapewnienie spokoju niezbędnego dla antropofobnych elementów fauny
- Doprowadzenie do zwiększenia ilości elementów typowych dla lasów naturalnych, stanowiących mikrobioty dla fauny: rozkładającego się drewna, martwych drzew stojących, dziupli

W najstarszych i najlepiej zachowanych fragmentach buczyny zaprojektowaliśmy przez najbliższe 20 lat ochronę bierną, czyli zgodnie z obowiązującą w planach ochrony terminologią tzw. ochronę częściową zachowawczą. Ingerencja człowieka nie jest tam potrzebna. Wprawdzie można oczekiwać zamierania pojedynczych buków, powstawania luk w drzewostanie, rozwoju w nich odnowień lipowych i jaworowych, to jednak procesy te mieszczą się w ramach “naturalnych fluktuacji” znanych w buczynach europejskich.

W niewielkich fragmentach buczyny, które zostały już znacznie przerzedzone wykonanymi w latach ubiegłych cięciami, zaproponowaliśmy





Fragment  
buczyny  
w części  
rezerwatu  
przewidzianej  
do ochrony  
biernej.  
Fot. A. Jermaczek

dopuszczenie sztucznych posadzeń buka oraz pielęgnowania odnowień buka (według dotychczasowych doświadczeń leśników ze Szprotawy). Zabiegi te - choć mają sztuczny charakter - posłużą zniwelowaniu przejawu antropogenicznego zniekształcenia.

W kilku zawartych w granicach rezerwatu sztucznych drzewostanach sosnowych zaproponowaliśmy rozpoczęcie intensywnej przebudowy w kierunku unaturalniania lasu. Miałyby one postać zindywidualizowanych cięć rozmaitego rodzaju (przede wszystkim gniazdowych i przerębowych) z wprowadzaniem buka i dębu. Wykorzystane powinny zostać wszystkie pozytywne elementy istniejącego drzewostanu, a więc podrosty i naloty drzew liściastych. Cięcia takie określa się w terminologii leśnej jako tzw. "rębnię IIIId gniazdową udoskonaloną", czyli "rębnię o długim okresie odnowienia (plan. ok. 30 lat), w której wykorzystuje się elastycznie różne rodzaje cięć dla pełnego uwzględnienia i wykorzystania sytuacji na gruncie i osiągnięcia założonego efektu hodowlanego". Jeden z drzewostanów, mimo że w znacznej części ma sztuczny charakter (miejscami dominacja sosny i świerka), trzeba jednak było pozostawić nienaruszony, ponieważ jest on biotopem cennego gatunku ptaka - sóweczki.

Założyliśmy, że granic rezerwatu nie powinno opuścić żadne drewno gatunków liściastych; nawet drzewa usuwane ze względów bezpieczeństwa czy drzewa wycinane tam, gdzie zaplanowano ograniczone zabiegi, powinny pozostać na gruncie do naturalnego rozkładu. Zasoby martwego drewna w rezerwacie są dziś bowiem znacznie mniejsze, niż w podobnych lasach o całkiem naturalnym charakterze.

Zaplanowaliśmy kontynuację rozwieszania skrzynek dla popielic, te bowiem chętnie je wykorzystują, a ilość naturalnych dziupli mogłaby stać się czynnikiem limitującym liczebność tej bardzo cennej populacji.

W rezerwacie pozostanie zabytkowa wiata i pomniki, a także istniejące szlaki turystyczne i ścieżka poznawcza. Miejsce ogniskowe zostanie jednak przesunięte poza granicę rezerwatu.

Postulujemy też, by mimo granicy województw, nadleśnictw i Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych wszelkie badania i monitoring prowadzić wspólnie dla "Buczyny Szprotawskiej" i "Buczyny Piotrowickiej", stanowiących przecież jeden kompleks leśny.

Zaakceptowany przez Wojewódzką Komisję Ochrony Przyrody plan zostanie wkrótce ustanowiony przez wojewodę i będzie obowiązywał do 2022 roku.

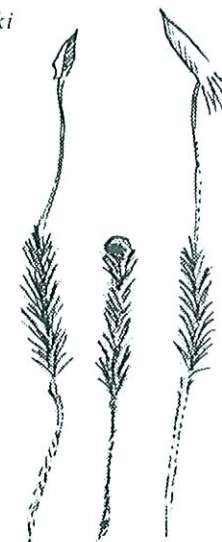
Paweł Pawlaczek

## Świat pod stopami - mchy

Rzadko zwracamy uwagę na niepozorne roślinki pod naszymi stopami. To mchy. Rosną one w różnych środowiskach, często stanowią główny składnik roślinności, wykształcając przystosowania umożliwiające im przetrwanie tam, gdzie inne rośliny nie dają sobie rady. Spotykamy je w lasach, na torfowiskach, w miejscach suchych i podmokłych, na gołych skałach czy pniach drzew, a nawet głęboko pod wodą. Różnią się pokrojem, kształtem listka czy puszki zarodnikowej. Z pozoru niezbyt ciekawe, odkrywają przed zaopatrzoną w lupę lub binokular obserwatorem różnorodny świat kształtów, barw, struktur i symetrii.

Na świecie występuje 15 tysięcy gatunków mchów, a w Polsce – około 680. Dzielą się one na trzy podklasy. Pierwszą z nich to torfowce, które łatwo rozpoznać po charakterystycznym pokroju – od łodyżki odstają gałązki, które na szczycie zagęszczają się w główkę. Gałązki mogą być cienkie lub grube, a osadzone na nich listki – przeróżnych kształtów. Torfowce odgrywają bardzo ważną rolę w tworzeniu się torfowisk, zwłaszcza wysokich, gdzie z ich obumarłych szczytków tworzy się torf. Poza tym są

### Płonniki



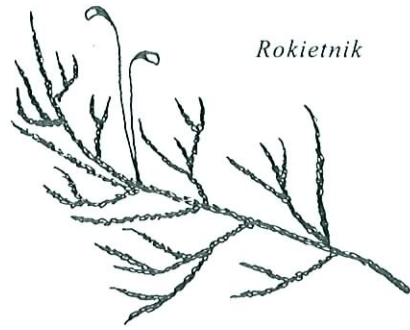
skutecznym magazynem wody, co wynika z ich budowy mikroskopowej – oprócz komórek małych, zielonych i fotosyntetyzujących posiadają również duże, martwe, wodonośne. Wiele z nich to gatunki rzadkie i zagrożone.

Inne interesujące mchy to płonniki, z których największy – płonnik pospolity – osiąga wysokość 30 cm. Z wyprostowanej łodyżki pokrytej nastroszonymi, zaostroszonymi listkami wyrasta długa seta, na której umieszczona jest puszka zarodnikowa opatrzona ozdobną czapeczką z długimi włosami. Występują w różnych środowiskach, od torfowisk (płonnik cienki) do suchych, piaszczystych muraw (płonnik włosisty). Często na szczycie ulistnionej łodyżki można obserwować barwne miseczki, będące skupieniami organów rozrodczych. Gamety mszaków łączą się tylko w kropli wody, a więc zwykle podczas deszczu lub rosy.

Jednak największa grupa mchów to mchy właściwe. Warto poznać najpospolitsze, najbardziej rzucające się w oczy gatunki. Grube, miękkie dywany w świeżych borach sosnowych tworzy rokitnik, a także skręcający się w zielone kędziorki widłoząb.

### Torfowce





Rokietnik

Sinozielone poduszeczki to bieliska siwa. Tam, gdzie jest wilgotno, rozwijają się merzyski o owalnych, dużych liściach. Na drzewach, pniach i kamieniach porasta rokiet lub krótkosz, na dachach i murach rozwija się pędzlik z długimi włoskami na końcach listków. W miejscach podmokłych lub niemal w wodzie rośnie sierpowiec. Warto też zwrócić uwagę na gatunki rzadkie, z których wiele to relikty z epoki lodowcowej. Zwykle występują one na torfowiskach, przy czym urzekają ich polskie nazwy, np. mszar nastroszony, parzęchlin trójzębowy, błotniszek welnisty.

Wraz z wejściem w życie nowego rozporządzenia o ochronie gatunkowej roślin mchy po raz pierwszy znalazły się na liście roślin chronionych. Od września 2001 pod ochroną częściową znajdują się wszystkie torfowce, a także wiele innych gatunków, głównie borowych i torfowiskowych. Osiem gatunków znalazło się pod ochroną ścisłą. Wydaje się, że to mało i na liście brakuje wielu zagrożonych taksonów. A przecież mchy, choć niewielkie, odgrywają w przyrodzie dużą rolę, na przykład jako rośliny pionierskie, osiedlając się tam, gdzie dla innych roślin brak jeszcze miejsca przyczepu czy składników odżywczych. Poza tym stanowią środowisko życia dla wielu drobnych organizmów – glonów, pierwotniaków, owadów, roztoczy i innych bezkręgowców, tworząc wraz z nimi małe ekosystemy, mikroświaty, które zwykle pomijamy w obserwacjach i rozważaniach, patrząc na świat z naszego zbyt wysokiego, człowieczego punktu widzenia.

Marta Jermaczek

## Chronione gatunki mchów

### Gatunki objęte ochroną ścisłą

sierpowiec błyszczący *Drepanocladus vernicosus*  
 mannia skalna *Mannia triandra*  
 bezlist okrywkowy *Buxbaumia viridis*  
 widłoząb zielony *Dicranum viride*  
 zaglik włoskowaty *Dichelyma capillaceum*  
 bezrąbek czworoboczny *Pyramidula tetragona*  
 parzęchlin długoszczecinowy *Meesia longiseta*  
 szurpek Rogera *Orthotrichum rogeri*

### Gatunki objęte ochroną częściową

mokradłosz kończysty *Calliergon cuspidatum*  
 sierpowiec odgięty *Drepanocladus revolvens*  
 mochwian błotny *Aulacomnium palustre*  
 nibybrodawkowiec czysty *Pseudoscleropodium purum*  
 drabik drzewkowaty *Climacium dendroides*  
 gajnik lśniący *Hylacomium splendens*  
 rokietnik pospolity *Pleurozium schreberi*  
 fałdownik nastroszony *Rhytidiadelphus squarrosus*  
 fałdownik trzyczędowy *Rhytidiadelphus triquetrus*  
 piórosz pierzasty *Ptilium crista-castrensis*  
 bieliska (modrzazek) sina *Leucobryum glaucum*  
 płonnik pospolity *Polytrichum commune*  
 płonnik cienki *Polytrichum strictum*  
 torfowiec - wszystkie gatunki *Sphagnum spp.*  
 tujowiec delikatny *Thuidium delicatulum*  
 tujowiec tamaryszkowaty *Thuidium tamariscinum*

## Nasze akcje

### Więcej mokradel

W roku 2001 Klub realizował kilka „dużych” projektów. Pod względem zasięgu terytorialnego, podejmowanych działań oraz zaangażowania środków finansowych niewątpliwie wiodącym przedsięwzięciem był projekt czynnej ochrony mokradel w Polsce zachodniej. Jego realizację rozpoczęliśmy w roku 1999 (o czym pisaliśmy już w poprzednich Boćkach) i wszystko wskazuje na to, że będziemy go kontynuować jeszcze przez co najmniej najbliższe 2 lata.

Działania podejmowane przez Klub w ramach projektu, w ubiegłym roku prowadzone były w ponad 40 obiektach. W 34 obiektach zbudowano 156 zastawek drewnianych o łącznej długości ponad 570 m! W dwóch obiektach zasypano 11 odcinków rowów melioracyjnych (w sumie 100 mb).

Prace realizowano w 13 nadleśnictwach na terenie trzech Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych: Przerobów i Syców w RDLP Poznań, Różańsko, Bogdaniec i Głusko w RDLP Szczecin oraz Cybinka, Gubin, Krosno Odrz., Krzystkowie, Lubsko, Nowa Sól, Torzym i Wolsztyn w RDLP Zielona Góra oraz w ostoi przyrody Lubuskiego Klubu Przyrodników „Dolina Ilanki”.

Trudno ocenić efekty ekologiczne podejmowanych przez nas działań. Tym bardziej, że w wielu przypadkach trzeba będzie czekać na nie kilka lat. Niemniej jednak budowa zastawek z pewnością poprawiła warunki wodne dla występującej w poszczególnych obiektach roślinności i fauny. Kilka z nich to obszary wyjątkowo cenne w skali ponadregionalnej. Między innymi rezerwat: Bagno Chłopiny, Młodno, Dolina Ilanki. Występują w nich duże populacje wielu rzadkich i ginących gatunków. Na przykład w rezerwacie Bagno Chłopiny występuje 9 gatunków storczyków, a rezerwat Dolina Ilanki, to największa w Polsce, znana ostoja zagrożonego wyginięciem situ tępokwiatowego. Budowa piętrzeń z pewnością zahamuje degradację wielu cennych obiektów. Na wielu obszarach

przywróci dogodne warunki dla roślinności, która była tam jeszcze w niedalekiej przeszłości.

Jednym z celów realizowanego przez nas projektu była też ochrona zasobów wodnych - tzw. mała retencja. Biorąc pod uwagę liczbę obiektów oraz ilość wykonanych zastawek „mała retencja” wcale nie jest taka mała! Ilość zatrzymanej wody szacujemy na ok. 1 milion m<sup>3</sup>! To chyba jeden z najbardziej wymiernych, aczkolwiek niejako „ubocznych”, pozytywnych efektów naszej pracy.

Oprócz działań, w ramach tzw. aktywnej ochrony, przygotowaliśmy waloryzację przyrodnicze 10 obiektów planowanych do ochrony (projektowane użytki ekologiczne: Torfowisko Mosina (Nadl. Bogdaniec), Torfowisko nad jez. Wirek (Nadl. Bogdaniec i Dębno), Dziadowa Kłoda (Nadl. Syców), Bagna Niegosławickie (Gm. Niegosławice), Gubińskie Mokradła (miasto i Gmina Gubin) i Zapadliska pokopalniane koło Cybinki (miasto Cybinka) oraz projektowane rezerwat: Torfowisko Pliszka (Nadl. Krosno Odrz. i Torzym), Mechowisko Kosobudki (Nadl. Torzym i Bytnica), Torfowisko Osowiec (Nadl. Głusko) i Łęgi nad Odrą koło Słubice (Nadl. Rzepin).

Innym z zadań jakie zrealizowaliśmy w ramach ochrony mokradel było również opracowanie planów ochrony istniejących rezerwatów. Były to: rezerwat Jezioro Janie, Wrzosiec, Żurawie Bagno, Torfowiska Sułowskie i Dolina Ilanki.

Jednym z głównych założeń projektu była również kompleksowość podejmowanych działań. Oprócz wykonywania niezbędnych opracowań, dokumentacji i aktywnych działań, równolegle staraliśmy się budować świadomość społeczną oraz szukać sojuszników dla ochrony mokradel. Dlatego też zorganizowaliśmy dwie sesje szkoleniowe połączone z zajęciami w terenie pt. „Praktyczne metody ochrony terenów podmokłych” dla pracowników administracji lokalnej zaangażowanych w projekt, głównie leśników. Wzięło w nich udział ponad 100 osób.

Również w ramach projektu powstała przenośna ekspozycja poświęcona problemom ochrony mokradel. Składa się ona z 28 tablic formatu 100 x 70 cm ustawianych na przenośnych stelażach. Oficjalne otwarcie

*Rosiczka pośrednia -  
rzadki gatunek  
torfowisk Polski  
zachodniej*



wystawy zaplanowane jest na 2 lutego w naszym Muzeum Przyrodniczym w Kostrzynie. Ekspozycje będzie można zobaczyć również w trakcie Zjazdu Klubu w Łagowie. Kolejne miejsca planowanego pobytu ekspozycji to siedziba Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze oraz Urząd Wojewódzki w Gorzowie Wlkp.

Elementem projektu, podsumowującym dotychczas zebrane doświadczenia, było napisanie i wydanie "Poradnika ochrony mokradel". Ukazał się on w końcu roku 2001 w ramach wydawnictw Klubu. Więcej na temat tej publikacji dowiedzieć można się w dalszej części Biuletynu, poświęconej wydawnictwom.

Realizacja projektu nie byłaby możliwa, gdyby nie wsparcie finansowe, jakie otrzymaliśmy od kilku sponsorów, chęć współpracy wielu instytucji oraz ogromna pomoc jaką otrzymaliśmy od naszych członków. Wśród sponsorów wymienić należy Fundację EkoFundusz, Globalny Fundusz Środowiska UNDP oraz WWF. Wśród instytucji, które aktywnie współpracowały w ramach projektu na pierwszym miejscu należy wymienić Administrację Lasów Państwowych, szczególnie RDLP Zielona Góra. Mamy nadzieję, że w przyszłości nasza współpraca będzie układać się równie dobrze i efektywnie.

Szczególne wyrazy uznania i wdzięczność należą się wszystkim Osobom, które pomagały nam w pracach terenowych. Nie sposób wymienić ich wszystkich! Jednak o każdym pamiętamy, szczególnie o tych pokaszanych przez gzy i komary, ubłoconych i opuchniętych, ale zawsze chętnych do pracy.

Andrzej Jermaczek, Robert Stańko

## Ekorozwój - szansa dla regionu Borów Dolnośląskich Spotkanie w Żaganiu 6-7.12.2001

Bory Dolnośląskie to największy kompleks leśny w Polsce. Przecięty granicą województw, podzielony między dwie Regionalne Dyrekcje Lasów Państwowych, jest jednak całością pod względem przyrodniczym. Mimo, że przyroda Borów nie jest dostatecznie poznana, z wiedzy o niej wynika, że ma unikatowy charakter. Tu znajduje się największe w Polsce skupienie rzadkich gatunków roślin o atlantyckim typie zasięgu: wrzośca bagiennego, przygielki brunatnej i innych. Tu przetrwały ostatnie w Polsce zachodniej głuszcze i cietrzewie, tu także znajdują się największe w kraju skupienia "tajgowych" gatunków sów: włochatki i sóweczki.

Krajobraz Borów Dolnośląskich to wypadkowa bogatej historii tego regionu i jego przyrody. O jego charakterze zadecydowała kilkunastowiekowa gospodarka leśna. Idźmy leśnicy kształtują krajobraz Borów, odbudowując dawne stawy, czy wzbogacając i przebudowując drzewostany. Dawna gospodarka rybacka zadecydowała z kolei o leśno-stawowym charakterze niektórych części Borów i o tym, że są w nich odpowiednie siedliska dla wielu gatunków ptaków i roślin wodno-błotnych. Nawet górnictwo nie było tylko czynnikiem zniszczenia: w wyrobiskach cegielni koło Gozdnicy rosną dziś najrzadsze rośliny torfowiskowe (widłaczek torfowy), a "antropogeniczne pojezierze" w wyrobiskach po eksploatacji węgla brunatnego koło Łęknicy jest surowym poligonem umożliwiającym obserwację procesów zasiedlania wyrobisk o skrajnych warunkach ekologicznych przez najmniej wymagające gatunki roślin i zwierząt. Rozległe wrzosowiska, powstałe w wyniku aktywności militarnej, to nie tylko fragmenty zniszczonego lasu, ale i ostatnie biotopy cietrzewia, gatunku ginącego w naszym kraju. Złożeniem twórczości ludzkiej i działania sił przyrody są też założenia parkowe, a w regionie przynajmniej trzy z nich - w Łęknicy, Howej i Żaganiu - należą do najcenniejszych w Polsce.

Przyrodnicze walory regionu Borów Dolnośląskich są jego szansą, a tym samym szansą rozwoju wchodzących w skład Borów gmin. One bowiem decydują o tożsamości regionu i mogą być jego "etykietką promocyjną". One także bezpośrednio stanowią atrakcję turystyczną i mogą napędzać przyszły rozwój turystyki w regionie. Warunkiem wykorzystania tej szansy jest współpraca wszystkich zainteresowanych podmiotów - zarówno w przekroju branżowym: samorządowców, leśników, pozarządowych organizacji społecznych, jak i w przekroju regionalnym: podmiotów z województwa lubuskiego i dolnośląskiego; leśników wrocławskich i zielonogórskich.

Istnieją już godne naśladowania przykłady działań, podejmowanych lokalnie, lecz możliwych do powielenia w całym regionie Borów Dolnośląskich, z korzyścią dla niego i jego mieszkańców. To np.:

- Rozwój pszczelarstwa w Przemkowskim Parku Krajobrazowym, korzystający z wartości przyrodniczych terenu i jednocześnie służący jego ochronie.
- Ochrona Buczyny Szprotawskiej przez szprotawskich leśników, prowadzona nieprzerwanie od XIX wieku.
- Terenowa edukacja przyrodnicza, pokazująca przyrodę Borów, realizowana w formie terenowych ścieżek poznawczych - przyrodniczych (np. w Przemkowskim Parku Krajobrazowym, w Buczynie Szprotawskiej; "żołnierska ścieżka edukacyjna" w Świętoszowie) czy geologicznych (nad Kwisą w Osiecznicy).
- Działania na rzecz przywrócenia i odtworzenia dawnych stosunków wodnych, a także małej retencji wód w lasach (Nadleśnictwo Świętoszów, Nadleśnictwo Szprotawa).
- Działania leśników na rzecz zachowania najcenniejszych elementów przyrody lasów (uprawa i rozpowszechnianie wawrzynka wilczelyko w Nadleśnictwie Żagań, działania na rzecz ochrony głuszcza i cietrzewia).
- Ruch krajoznawstwa regionalnego i liczne publikacje regionalne, dotyczące nie tylko miejscowości, ale i lasów (np. książka "Dzieje Puszczy Zgorzelecko-Osiecznickiej").

Dwa lata temu pozarządowe organizacje ekologiczne (Lubuski Klub Przyrodników, Fundacja Ziemi Legnickiej "Zielona Akcja", Zachodniosudeckie Towarzystwo Przyrodnicze, Liga Ochrony Przyrody - oddział zielonogórski) oraz Przemkowski Park Krajobrazowy zawiązały Porozumienie na Rzecz Borów Dolnośląskich, zobowiązując się wspólnie działać na rzecz ochrony przyrody i ekorozwoju regionu. W dniach 6-7 grudnia, z inicjatywy Porozumienia, lecz w szerszym gronie, w pałacu w Żaganiu odbyło się pierwsze spotkanie "Ekorozwój i ochrona przyrody w Borach Dolnośląskich". Zaproszenie do uczestnictwa skierowano do wszystkich samorządów i nadleśnictw z terenu Borów.

W części referatowej przedstawiono kilkanaście wystąpień prezentujących różne aspekty przyrody Borów, jej historii oraz jej ochrony. W dyskusji skupiono się na problemach utrudniających zrównoważony rozwój regionu. Zaproponowano podjęcie praktycznych działań na rzecz integracji regionu, skutecznej ochrony jego przyrody i wykorzystania zasobów przyrody dla ekorozwoju. Niektóre z nich są już prowadzone: np. projekt czynnej ochrony głuszcza i cietrzewia lub projekt inwentaryzacji i ochrony cennych stanowisk roślin w lasach lubuskich. Zaproponowano proste, lecz służące głównemu celowi działania: wydanie drukiem materiałów z sesji, opracowanie i wydanie monografii Borów Dolnośląskich, organizację wspólnej strony internetowej regionu. Docelowo Porozumienie zmierzać będzie do wciągnięcia do współpracy wszystkich zainteresowanych podmiotów i wspólnego wypracowania strategii ekorozwoju całych Borów, a następnie do praktycznego zrealizowania jej elementów: rozwoju ekoturystyki i specjalistycznej turystyki przyrodniczej, masowej edukacji regionalnej i przyrodniczej, wykształceniu i promocji produktów lokalnych. Celem naszym jest, by każdy z mieszkańców Borów mógł czuć się dumny z tego, że mieszka w regionie o tak bogatej przyrodzie i kulturze, ale także by duma ta przekładała się zarówno na skuteczną ochronę przyrody Borów, jak i na satysfakcję ekonomiczną mieszkańców.

red.



## Tropem naszych opinii

Od dłuższego już czasu Lubuski Klub Przyrodników stara się zabierać głos w ważnych dla przyrody sprawach, opiniując rozmaite powstające w branży dokumenty i projekty aktów prawnych. Czy takie opiniowanie ma sens? Czy opinie służą czemuś więcej, niż dostarczeniu urzędnikom uzasadnienia do konieczności zakupu niszczarek do zbędnego papieru? By każdy mógł sam sobie odpowiedzieć na to pytanie, prześledźmy losy opinii, jaką przygotowaliśmy w ubiegłym roku.

Sprawą, która przez całą drugą połowę 2001 r. zaprzętała umysły przyrodników, było **zagadnienie ochrony gatunkowej**. Ani nam, ani innym opiniującym projekty przyrodnikom nie udało się doprowadzić do usunięcia największej słabości obecnie funkcjonującego rozwiązania: ustalonego w rozporządzeniach Ministra priorytetu "racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej i rybackiej" nad ochroną wszystkich chronionych gatunków.

Spośród zgłoszonych przez nas opinii i uwag uwzględniono przede wszystkim te, które wskazywały na ewidentne błędy przy redagowaniu projektów, np. gubienie niektórych gatunków. Z ujętych w naszej opinii propozycji poszerzenia listy gatunków chronionych, zostało ostatecznie podanych ochronie kilka gatunków bezkręgowców: motyl czerwończyk fioletek (*Lycaena helle*), strzępotek hero (*Coeonympha hero*), chrząszcze: ciotek matowy (*Dorcus parallelipedus*), bycznik (*Typhoeus typhoeus*), orszol (*Trichius fasciatus*), zgrzyplik twardokrywka (*Lamia textor*), lucznik (*Stenocorus meridianus*), purpurówka (*Purpuricenus kaehlerii*), kózka *Leioderus kollari*. Zupełnie nie uwzględniono



za to naszych propozycji rozszerzenia listy chronionych gatunków roślin.

Obecne kierownictwo resortu planuje kolejną, szybką nowelizację list gatunków chronionych. Mimo miernego stopnia wykorzystania naszych uwag o projektach rozporządzeń w sprawie ochrony gatunkowej, satysfakcji dostarcza nam fakt, że większość naszych propozycji zyskała uznanie środowiska przyrodników i została wcielona do społecznej propozycji nowych rozporządzeń, jaką w imieniu większości polskich przyrodników przedstawi Ministerstwu PłOP "Salamandra".

Nowością roku 2001 jest tzw. **ochrona siedlisk chronionych**. Ministerialna propozycja "listy siedlisk chronionych" również była przedmiotem naszej opinii. Wskazaliśmy w niej kilka przykładów typów siedlisk przyrodniczych niesłusznie naszym zdaniem pominiętych na liście. Nasze propozycje zmian zostały niemal w całości uwzględnione w ostatecznej wersji rozporządzenia. Nie uznano za "siedlisko chronione" żyznych buczyn niżowych (obowiązek ich ochrony wynika z Załącznika nr I Dyrektywy Habitataowej), jak deklarował resort wyłącznie przez przeoczenie.

Lista "chronionych siedlisk przyrodniczych" to jedno, konkretne zasady ich ochrony to drugie. Uważając, że ochrona siedlisk to bardzo dobre narzędzie skutecznej ochrony przyrody, opracowaliśmy propozycje konkretnych rozwiązań, mających ulepszyć jej mechanizmy prawne. Na ręce Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych złożyliśmy projekt skutecznego rozwiązania ochrony siedlisk przyrodniczych w lasach (zarządzenie Dyrektora LP i modyfikacje Zasad Hodowli Lasu), a na ręce Ministra - projekt potrzebnych zmian w ustawach i rozporządzeniach. Nie wiemy nic o wykorzystaniu tych naszych pomysłów. Ministerialna propozycja nowelizacji Prawa ochrony przyrody idzie tymczasem w całkiem innym kierunku: ochrona siedlisk przyrodniczych ma zostać zlikwidowana, a rozporządzenie ministra ma określać tylko "cenne biotopy wymagające ochrony" i mieć wyłączną rolę informacyjną.

Latem 2001 r. zaopiniowaliśmy projekt Strategii Ochrony Różnorodności Biologicznej w Polsce. Mimo że ponoć prace nad tą strategią są już głęboko zaawansowane, nie

znamy jej nowszych projektów i nie wiemy, w jaki sposób udało nam się wpłynąć na jej kształt.

Dwukrotnie w ciągu 2001 roku mieliśmy okazję opiniować ministerialne projekty **szczegółowych zasad sporządzania planu ochrony** parku narodowego, a raz - rezerwatu przyrody i parku krajobrazowego. Na temat projektów w wersji ministerialnej wyraziliśmy ogólnie negatywne stanowisko, proponując jednak konkretne poprawki w tych dokumentach, a nawet przedstawiając ich przerobione wersje, naszym zdaniem nadające się do przyjęcia. Sprzeciwiliśmy się próbom wycofania się z uspołecznienia procesu planowania, próbom "odkonkretyzowania" planów ochrony i ograniczenia ich części analitycznych. Zwracaliśmy uwagę na konieczność zapewnienia spójności koncepcji ochrony. Z posiadanych przez nas informacji, a także z różnic między dwoma opiniowanymi przez nas wersjami zasad dla parku narodowego, wynika jednak, że prace resortu szły w... dokładnie odwrotnym kierunku: uproszczenia planowania, ograniczenia analiz wykonywanych na potrzeby planów, zwiększenia ogólnikowości zapisów planistycznych, uproszczenia procedury sporządzania planów przez wyeliminowanie Komisji Planów, usunięcia elementów planowania strategicznego i syntezy planu i w ogóle nadania rozporządzeniom bardziej ogólnego charakteru. Czas pokaze, jaka będzie polityka nowego Ministra w tym zakresie.

Jesienią 2001 r. Ministerstwo Środowiska ogłosiło projekt "zadań ochronnych na 2001 rok dla 9 parków narodowych nie posiadających planów ochrony". Nasza opinia o tym projekcie musiała być... o kilkaset znaków dłuższa od samego dokumentu. Podobnie jak inni przyrodnicy, uznaliśmy projekt za kompromitację polskiej ochrony przyrody, nadającą się wyłącznie do odrzucenia. Wskazaliśmy kilkaset błędów różnego kalibru, od merytorycznych, przez logiczne i stylistyczne, po ortograficzne. Podstawowym zarzutem była jednak ogólnikowość projektu, który ustanawiał raczej kierunki działań niż konkretne zadania ochronne, starając się pozostawić wolną rękę dyrektorom parków i umożliwić im swobodną eksploatację drewna z lasów parków narodowych. Projekt ostatecznie nie wszedł w życie. Aktualne kierownictwo resortu

deklaruje, że w pełni podziela nasze ówczesne podstawowe zarzuty, i że obecnie przygotowywane projekty zadań ochronnych dla parków narodowych będą wolne od tych błędów. Niepokoi jednak fakt, że poza Grzegorzem Bieleckim, zdymisjonowanym z funkcji Dyrektora Krajowego Zarządu Parków Narodowych, kolejne projekty opracowywać będą te same osoby. A w planach Ministerstwa jest ustanawianie "tymczasowych zadań ochronnych" na 5 lat, a nie na rok...

Szczegółową opinię i propozycję zmian zgłosiliśmy wobec **projektu Zasad Hodowli Lasu**, udostępnionego przez Dykację Generalną Lasów Państwowych. Opinia ta została przesłana Dyrektorowi Lasów 26 lutego 2001 r. Proponowaliśmy wiele poprawek, nie zmieniających istoty dokumentu, ale sprawiających, że uwzględnianie celów ochrony przyrody w lasach stałoby się rzeczywistością. Opinia nasza była jedną z kilku złożonych wówczas przez organizacje pozarządowe. Po dość długim okresie milczenia, pod koniec listopada 2001 r. Dykacja Generalna LP ogłosiła swoje stanowisko na temat zgłoszonych uwag i odpowiedź autora Zasad, Z. Rozwałki. Stanowisko to było nadszpejdzianiem pozytywne. Zadeklarowano, że około 70% uwag zostało przyjętych i uwzględnionych w nowej wersji tekstu Zasad. Dyrektor Lasów, Konrad Tomaszewski, zadeklarował, że w ciągu dwóch tygodni udostępni on zostanie tekst Zasad Hodowli uwzględniający przyjęte uwagi. W ciągu dwóch tygodni jednak... przestał być dyrektorem. Nowe kierownictwo Lasów Państwowych jak na razie zachowuje milczenie w tej sprawie. Nieoficjalnie udało nam się pozyskać tylko fragment nowego tekstu dotyczący gospodarowania wodą w lasach. Jest on rzeczywiście całkiem dobry i widać, że wysiłek włożony w jego opiniowanie nie poszedł na marne. Niepewne pozostaje, jak nowe kierownictwo Lasów Państwowych ustosunkuje się do prac swoich poprzedników i w ogóle do zagadnienia ochrony przyrody w lasach.

Szczegółową opinię przygotowaliśmy także na temat **projektu Zasad Urządzania Lasu**. Szczególnie istotne modyfikacje zaproponowaliśmy w stosunku do programów ochrony przyrody w lasach, starając się aby możliwości stwarzane przez

ten element planu urządzania lasu zostały w pełni wykorzystane. Losy opinii o projekcie Zasad Urządzania i propozycji zmian w tych zasadach nie są jednak znane.

Jak widać, los naszych opinii bywał rozmaity. Wierzmy jednak, że wysiłek włożony w ich opracowanie opłacił się. Zarówno bezpośrednio: przez usunięcie kilku groźnych błędów i załatwienie kilku konkretnych spraw, jak i pośrednio - przez uświadomienie sobie samym, jak powinny wyglądać rozwiązania prawne, do których dążymy.

Obecnie na ręce Ministra składamy naszą propozycję nowelizacji Prawa Ochrony Przyrody, poprawiającą błędy w Ustawie o Ochronie Przyrody, a także ulepszającą rozwiązania ochrony siedlisk i planowania ochrony przyrody w parkach narodowych, krajobrazowych i rezerwatach....

Paweł Pawlaczyk



## Zebranie Pomorskiego Koła Terenowego Lubuskiego Klubu Przyrodników

Dnia 19.12.2001 w Katedrze i Zakładzie Biologii i Botaniki Farmaceutycznej Akademii Medycznej w Gdańsku odbyło się zebranie Pomorskiego Koła Terenowego Lubuskiego Klubu Przyrodników. Na wstępie przewodniczący Koła, Sławomir Zieliński, przedstawił krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności oddziału. W czasie okresu istnienia Koła został nawiązany

kontakt i zapoczątkowana współpraca z niektórymi lokalnymi organizacjami zajmującymi się ochroną środowiska i przyrody na terenie województwa pomorskiego, w tym np. z gdańskim oddziałem PTO "Salamandra". Członkowie Koła brali aktywny udział w XIX Lubuskim Zjeździe Przyrodników, który odbył się w dniach 10-11 lutego 2001 w Łagowie oraz w wiosennej sesji LKP na temat: "Dokąd zmierza ochrona przyrody" (Łagów, 30.03-01.04.2001). Na uwagę zasługuje także aktywna działalność publikacyjna kilku osób należących do Koła, służąca upowszechnianiu wiedzy przyrodniczej na łamach popularnych czasopism, jak i poruszaniu interesujących przyrodników kwestii na kartach specjalistycznych wydawnictw.

W dalszej części zebrania poruszona została sprawa powstałej - dzięki inicjatywie kolegi Dawida Graczyka - propozycji utworzenia użytku ekologicznego na terenie leśnictwa Witomino (skraj doliny rzeki Kaczej). Teren ten to enklawa po śródleśnym osadnictwie, z zasobami związanej z nim flory, mikoflory i fauny. Wstępne obserwacje świadczą, że w tym rzadko spotykanym w okolicach Trójmiasta makrobiotopie występują gatunki rzadkie w skali kraju. Zdecydowano, iż w okresie letnim zostanie zorganizowana wyprawa terenowa, podczas której podjęta zostanie próba kompleksowej oceny wartości przyrodniczej tego obszaru.

Następnie zgromadzeni wysłuchali bardzo ciekawego referatu poświęconego grzybom wielkoowocnikowym wygłoszonego przez kolegę Marcina S. Wilgę. Referat wzbogacała bogata kolekcja profesjonalnej jakości zdjęć i slajdów autorstwa prelegenta, prezentujących piękno omawianych organizmów. Wykonane podczas ostatniego roku slajdy przyrodnicze zaprezentował także przewodniczący Koła. Z entuzjazmem przyjęto propozycję zorganizowania kolejnego spotkania w Gimnazjum nr 20, zgłoszoną przez Dyrektorkę Szkoły - koleżanki Annę Mańkowską i Iwonę Zielińską. Spotkanie zakończyły życzenia świąteczne i noworoczne - oby w przyszłym roku było lepiej - nie gorzej!

Piotr Madanecki

## Wydawnictwa

Kaźmierczakowa R., Zarzycki K. 2001. **Polska Czerwona Księga Roślin. Instytut Botaniki PAN, Kraków**

Drugie, znacznie zmienione i poszerzone wydanie Czerwonej Księgi Roślin. Ponad dwa razy grubsze od pierwszego (664 strony wobec 310), napisane przez prawie 50% więcej autorów (96 wobec 59), zawiera blisko 150% ujętych w dawnej księdze gatunków (296 wobec 206). Poszerzenie listy gatunków jest znaczące i widoczne na pierwszy rzut oka; lektura Księgi jest przez to bardzo ciekawa nawet dla czytelnika, który zna doskonale poprzednie wydanie. Poszerzenie to nie wynika z faktu narastającego zagrożenia polskiej flory, jest raczej wynikiem postępu w wiedzy o roślinach oraz... w możliwościach edytorów.

Księga jest dobrą panoramą stanu zagrożenia polskiej flory: pokazuje np. jak bardzo są w naszym kraju zagrożone: chwasty segetalne, rośliny namuliskowe, kserotermy i halofty.

Znakiem czasu jest, że w porównaniu z pierwszym wydaniem, w obecnej publikacji znacznie częściej pisze się o "ochronie ex situ", "reintrodukcjach", "tworzeniu stanowisk zastępczych", "zachowaniu nasion w banku nasion", "objęciu populacji ogólnopolskim monitoringiem przyrodniczym".

Zastosowano nowe kategorie zagrożenia według IUCN, wprowadzono do tekstu liczne kolorowe zdjęcia, kolorowe są również mapki Polski i Europy. Uwzględniono postęp wiedzy o chronionych gatunkach: np. w opisie przygielki brunatnej z radością znaleźliśmy wzmiankę o stanowisku, które znaleźliśmy w lipcu b.r. w rezerwacie "Wrzosiec" w Borach Dolnośląskich. Nie znaczy to jednak, że wszystkie

informacje w Księdze są współczesne, kompletne i wiarygodne; wciąż pokutuje np. informacja o stanowisku welnianeczki alpejskiej w "rezerwacie Trzęsacz koło Wałcza" (Torfowisko Trzęsacz nigdy nie było rezerwatem, a welnianeczka dawno już wyginęła), brak stanowisk widłaka cyprysowatego z niemal całej zachodniej Polski.

Cieszy, że odnalazło się kilka gatunków uznawanych dotychczas za wymarłe, np. mniszek pieniński *Taraxacum piniacum*, oman

niemiecki *Inula germanica*, jaskier illyryjski *Ranunculus illiricus* i turzyca żytowata *Carex secalina*.

Słabą stroną nowej Czerwonej Księgi jest kartografia. Powszechne są niezgodności między mapkami a tekstem (brak na mapkach stanowisk wymienionych w opisach gatunków lub odwrotnie). W dodatku stanowiska na mapkach zlokalizowane są często błędnie; powszechne są kilkumilimetrowe przesunięcia, co odpowiada kilkudziesięciu kilometrom w rzeczywistości.

Dość dowolnie zastosowano chyba także kryteria określania kategorii zagrożenia. Niekiedy są one sprzeczne z opisami poszczególnych

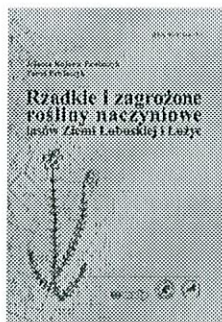
gatunków; np. takson według opisu nie zagrożony dostaje wysoką kategorię EN. Nieco dziwi wprowadzenie do Księgi cisa - i to z kategorią VU (narażony), przy czym znane spontaniczne stanowiska tego gatunku dość arbitralnie i chyba nietrafnie rozdzielono na "naturalne" i "sztuczne".

Drobne niedociągnięcia nie umniejszają jednak waloru publikacji. Księga to oczywiście obowiązkowa pozycja na półce każdego, kto mieni się przyrodnikiem.

Paweł Pawlaczyk

Kujawa Pawlaczyk J., Pawlaczyk P. 2001. Rzadkie i zagrożone rośliny naczyniowe lasów Ziemi Lubuskiej i Łużyc. Wydawnictwo Lubuskiego Klubu Przyrodników. Świebodzin.

Książka wydana w ramach projektu "Ochrona rzadkich i zagrożonych gatunków roślin naczyniowych na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze" prowadzonego wspólnie przez Klub oraz RDLP, przy pomocy finansowej Globalnego Funduszu Środowiska UNDP. Celem projektu jest wyszukanie stanowisk i zapewnienie skutecznej ochrony rzadkim gatunkom roślin występujących na terenie Lasów Państwowych.

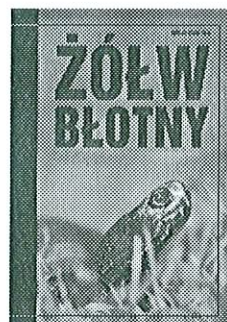


Książka jest podręcznikiem przybliżającym czytelnikowi informacje o ponad 200 cennych gatunkach, których stanowiska istnieją lub mogą zostać wykryte w lasach Ziemi Lubuskiej i Łużyc. Służy ma leśnikom i przyrodnikom amatorom pracującym na tym terenie.

Gatunki, bądź całe ich grupy zaprezentowano w układzie środowiskowym (gatunki lasów liściastych, borów i wrzosowisk, muraw i suchych łąk, torfowisk niskich i wilgotnych łąk, torfowisk mszarnych, wodne). Opis każdego taksonu, zilustrowany ryciną autorstwa Kingi Gawrońskiej lub Kszysztofa Ziarnka, zawiera charakterystykę morfologii, biologii, ekologii i rozmieszczenia. Krótkie rozdziały ogólne prezentują podstawy metodyki wyszukiwania cennych stanowisk, identyfikacji trudnych gatunków, ich waloryzacji, prawnych podstaw ochrony gatunków i praktycznych zasad ochrony stanowisk. Miękka okładka, 222 strony, 155 rycin. Cena 18 zł. (wraz z płytą CD – 28 zł).

Andrzej Jermaczek

Najbar B., Mitrus S. (red.). 2001. Żółw błotny. Monografie przyrodnicze. Wydawnictwo Lubuskiego Klubu Przyrodników. Świebodzin.



Kolejna, siódma pozycja w serii "Monografie przyrodnicze". Praca zbiorowa ośmiu autorów, członków zespołu od wielu lat zajmującego się ochroną tego ginącego gatunku. W 16 rozdziałach, na 135 stronach, autorzy prezentują podstawy systematyki, rozmieszczenia, biologii, ekologii, zagrożeń oraz problemów i metod czynnej ochrony żółwia błotnego w Polsce. Także żółw w kulturze, filatelistyce, heraldyce, numizmatyce, znaleziskach archeologicznych i bogata literatura. Kilkanaście rycin i barwnych zdjęć. Pozycja znacznie obszerniejsza i bardziej wyczerpująca od monografii wydanej przed kilku laty w tej samej serii. Cena 12 zł.

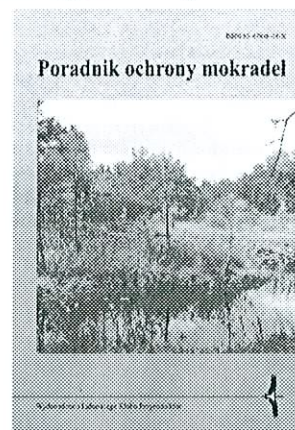
Andrzej Jermaczek

Pawlaczyk P., Wolejko L., Jermaczek J., Stańko R. 2001. Poradnik ochrony mokradeł. Wydawnictwo Lubuskiego Klubu Przyrodników. Świebodzin.

Książka skierowana do tych wszystkich, którzy chcą wspomóc ochronę i odtwarzanie terenów podmokłych, zabezpieczenie kształtujących je procesów, zachowanie żyjących tam gatunków. Są to osoby pracujące w nadleśnictwach, gminach, starostwach, szkołach, fundacjach i organizacjach pozarządowych.

Bazą tej publikacji są wiedza i doświadczenia, zebrane przez autorów w trakcie ostatnich kilku

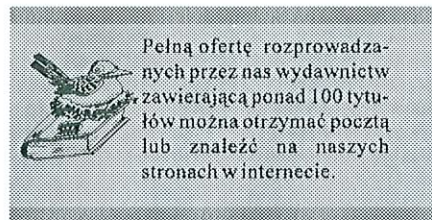
lat, głównie w ramach realizacji projektu "Aktywna ochrona mokradeł w Polsce zachodniej". Dotyczą one obszaru niżowej Polski Zachodniej i Północnej, a przede wszystkim Ziemi Lubuskiej i Pomorza. Oznacza to, że Poradnik oparty jest na wiedzy zebranej w krajozrazach południowych różnego wieku, stosunkowo silnie przekształconych przez człowieka, wciąż jednak zawierających jeszcze wiele cennych układów przyrodniczych. Niekiedy też prezentowane są tu przykłady i doświadczenia z innych regionów Polski, np. z Polski Wschodniej lub z układów nadmorskich, a także z Europy Zachodniej.



Książka jest próbą opisaną i usystematyzowania najważniejszych, zdaniem autorów, zagadnień dotyczących ochrony mokradeł oraz wskazania przykładów ścieżek postępowania w konkretnych przypadkach.

Poradnik można otrzymać bezpłatnie! Wystarczy przesłać na adres Muzeum Przyrodnicze Lubuskiego Klubu Przyrodników w Kostrzynie nad Odrą, ul. Dworcowa 7, 66-470 Kostrzyn, znaczki pocztowe o wartości co najmniej 3 zł, wraz z adresem zwrotnym.

Robert Stańko



Pełną ofertę rozprawdzanych przez nas wydawnictw zawierającą ponad 100 tytułów można otrzymać pocztą lub znaleźć na naszych stronach w internecie.

## Edukacja ekologiczna w Gimnazjum w Zbąszynku

W roku szkolnym 2000/2001 w I Gimnazjum w Zbąszynku zrealizowaliśmy program edukacji ekologicznej. We wrześniu 2000 r. nawiązaliśmy współpracę z Wydziałem Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Zbąszynku. Dzięki pomocy Urzędu Miejskiego mogliśmy zorganizować cykl spotkań o ochronie przyrody. Prelegentem był pracownik Łagowskiego Parku Krajozrazowego – pani Danuta Jermaczek.

Tematyka spotkań była następująca:

1. Ochrona przyrody – co to jest i do kogo należy?
2. Parki narodowe Polski.
3. Ochrona krajozrazu – dlaczego, po co i gdzie?
4. Ochrona przyrody w najbliższej okolicy.
5. Czy można chronić przyrodę tam, gdzie jej prawie nie widać?

Wbrew obiegowym opiniom młodzież okazała się żłakniona wiedzą na temat ekologii. Spotkania cieszyły się dużym zainteresowaniem ze strony uczniów Gimnazjum oraz Zespołu Szkół Kolejowych w Zbąszynku.

Edukacja ekologiczna to nie tylko wiedza teoretyczna, ale także konkretne działania praktyczne. Wszystkie klasy zaangażowały się w sprzątanie parku przed szkołą. Każda klasa ma wyznaczony teren do opieki. Cykliczne "dyżury" młodzieży podniosły w znacznym stopniu atrakcyjność terenu wokół szkoły. Co pewien czas organizujemy akcję "Sprzątanie świata". Osoby chętne z poszczególnych klas pomagają w porządkowaniu terenów zaniedbanych np. droga biegnąca wzdłuż torów kolejowych.

Zbieraliśmy butelki plastikowe, rezultat naszej zbiórki był bardzo zadowalający.

W ciągu miesiąca zebraliśmy 1900 butelek.

Klasy, które zebrały najwięcej butelek uzyskały punkty wliczane do ogólnoszkolnego konkursu "Najlepsza klasa w naszej szkole".

W miesiącu maju odbył się konkurs ekologiczny. Uczniowie mogli sprawdzić swój poziom wiedzy z ochrony przyrody (między innymi wykorzystując wiadomości przekazane na spotkaniach ekologicznych).

Na zakończenie roku szkolnego dla uczniów najbardziej zaangażowanych w sprawy ochrony przyrody zorganizowano wycieczkę.

Sądzę, że dzięki programowi edukacji ekologicznej uda nam się wyrobić u uczniów nawyk dbałości o otaczającą nas przyrodę. Działania takie wydają się szczególnie ważne

obecnie, gdy środowisko przyrodnicze ulega ciągłej dewastacji. Oczywiście zatem jest fakt, że program powyższy nie zostanie zamknięty w obecnym roku szkolnym. Jest on jedynie ogniwem w łańcuchu długofalowej edukacji.

Stefania Smoczyńska

## Obserwacje

### Mamo - znalazłam tygryzka!

Moja córka Ania (obecnie ośmioletnia) co jakiś czas wyjmując zebrane przeze mnie numery „Boćków” i przeglądając z ciekawością (cały czas mnie tym zaskakując). Teraz czyta już artykuły sama, ale jeszcze dwa lata temu zmuszała mnie godzinami do odczytywania i omawiania usłyszanych wiadomości, oglądania rysunków w „Boćku”, a potem odnajdywania w atlasach i kluczach zdjęć, rycin itp. Chwilami moja cierpliwość wystawiona była na ciężką próbę. Ale opłaciło się...

Lata roku 2000 spędzałyśmy na wsi. W pewnej chwili moja córka wbiegła do domu krzycząc na całe gardło:

- Mamo, Mamo, znalazłam tygryzka!

Rozpierała mnie dumą, radość, szczęście, satysfakcja (typowo matczyne uczucia), kiedy moje dziecko z przejęciem pokazywało mi samice tygryzka paskowanego czatującego na zdobyczu w sieci rozpiętej wśród traw. Na moje pytanie skąd wie, co to za pajak, Ania ze zdziwieniem odpowiedziała:

- Jak to skąd? Z „Boćka”!

Tygryzek paskowany opisany został w „Boćku” 4/1998 nr 56. Przypomniałam sobie, jak czytałam córce artykuły Marty Jermaczek: „Tygryk - pajak rzadki, czy pospolity?”, jak szukałyśmy tygryzka w atlasie, jak podziwialiśmy jego żółto-czarny odwłok, jak porównywałyśmy jego nazwę do tygrysa, jak tłumaczyłam jej określenie: pajak pod ochroną.

Wiadomości te utkwily w małej głowie dziecka i zostały przez nie wykorzystane. Dzięki artykułowi, rozmowom, obserwacjom Ania nie czuje wstrętu do pajaków. Przekonała się, że są to naprawdę ciekawe, barwne i piękne zwierzęta.

Opisywany okaz znaleziony został we wsi Kosierz, gmina Dąbie Lubuskie (woj. lubuskie). Swoją sieć samica rozpięła na przydomowej, wilgotnej i dobrze nasłonecznionej koźnej łące, a

więc w siedlisku typowym dla tego gatunku. Przez kilka dni był obiektem bez reszty absorbującym uwagę mojej córki.

Po raz drugi tygryzki zaprzętnęły uwagę mojej córki Anny latem tego roku. Pierwszego z nich obserwowałyśmy w czasie wycieczki do lasu sosnowego w okolicach Kosierza i Budni (woj. lubuskie, Nadleśnictwo Brzózka). Okaz znaleziony został na podmokłej łące, na pajęczynie rozpiętej wśród bardzo wysokich traw i turzyc. Kolejny osobnik został zaobserwowany na suchym brzegu o wystawie północnej nad Jeziorem Skulska Wieś (J. Białe) w woj. wielkopolskim.

Odpowiadając na tysiące pytań, obserwując zachowanie Ani i jej zaciekawienie zaczęłam nabierać optymizmu i być trochę spokojniejsza o dalsze losy naszej przyrody. Rośnie nam chyba całkiem niezły materiał na zielonych...


Iwona Dostatnia


### Gniazdowanie jaskółki dymówki pod mostem.


W sezonie lęgowym 2000 zaobserwowałam dwa gniazda jaskółek dymówek pod mostem „Niedźwiedzia” przy ul. Konstytucji 3-Maja w Międzyrzeczu. Gniazda były zbudowane pod masywnymi filarami mostu, w różnych porach roku w odległości 1,5-2 m od wody rzeki Paklicy. Pozostałości innych gniazd, wskazują na gniazdowanie tego gatunku w tym miejscu we wcześniejszych latach. Gniazdowanie jaskółek dymówek pod mostami nie jest częste, lecz lokalnie spotykane, np. w 1989 r. na terenie Kostrzyńskiego Zbiornika Retencyjnego znaleziono 12 tak założonych gniazd. Może to wskazywać na brak odpowiednich miejsc nadających się na założenie gniazda.


Andrzej Chmielewski


## W najbliższym czasie


 2 lutego 2002 - Kostrzyn nad Odrą - Obchody „Dnia mokradeł”, otwarcie wystawy „Chrońmy mokradła”, promocja książki „Poradnik ochrony mokradeł” (początek godz. 16.00).


 27-28 lutego - Owczary - Kurs dla nauczycieli „Przyroda i jej ochrona w dydaktyce”


 19-22 lutego - Owczary - Kurs „Leśnictwo dla nieleśników”

 22-24 lutego - Łagów - XX Lubuski Zjazd Przyrodników, walne zgromadzenie członków Lubuskiego Klubu Przyrodników


 2 marca - Świebodzin - Lubuski Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów


 16 marca - Świebodzin - Lubuski Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół średnich


 5-7 kwietnia - Łagów - Sesja „Społeczne uwarunkowania ochrony przyrody”

 20 kwietnia - Świebodzin - Ponadregionalny Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów


## Przyroda na szali


 W lipcu 2001 utworzony został Park Narodowy „Ujście Warty”. Jego powierzchnia wynosi 7955,86 ha. Zasadniczą część Parku leży w gminach Słońsk i Witnica. Wokół Parku utworzono otulinę o powierzchni ponad 10 tys. ha. Dyrekcja Parku mieści się w Chyrzynie, 2 km na południowy wschód od Kostrzyna nad Odrą. Zasadniczą część Parku stanowi obszar dawnego rezerwatu Słońsk, który w związku z tym przestał istnieć.

 Mimo licznych obietnic i deklaracji poprzedniej ekipy Ministerstwa Środowiska, nie powiększono Białowieskiego Parku Narodowego. Z różnych wypowiedzi i podejmowanych działań można wnioskować, że w najbliższych latach nastąpi ostateczna degradacja unikatowych w skali Europy walorów przyrodniczych nie objętej ochroną części Puszczy Białowieskiej i wkrótce nie będzie się ona niczym różnić od zwykłych lasów gospodarczych.

 Mimo protestów szerokiej opinii publicznej, pod naciskiem samorządów, ze stanowiska Dyrektora Tatrzańskiego Parku

Narodowego odwołano Wojciecha Gąsienicę Byrcyna, zasłużonego wieloletniego obrońcę tatrzańskiej przyrody. Liczne deklaracje nowej ekipy o przywróceniu go na stanowisko okazały się zwykłą grą przedwyborczą.

 Bez podania przyczyn Prokuratura rejonowa w Choszczynie umorzyła postępowania wobec Tadeusza Kohuta – Dyrektora Drawieńskiego Parku Narodowego w sprawie prowadzenia w ubiegłym roku na terenie Parku nielegalnych, bo nie opartych o plan ochrony parku i sprzecznych z jego założeniami polowań. Przed Świętami w Parku znów odbyło się tradycyjne wigilijne polowanie.

 Wzdłuż trasy Świebodzin - Smardzewo wycięto kilkaset ponad stuletnich lip i klonów niszcząc w ten sposób najdłuższy w województwie, liczący ponad 12 km kompleks wiekowych alei śródpolnych, od kilkunastu lat bezskutecznie proponowanych do ochrony pomnikowej.

## Młody Bociek

### Uwaga! Konkursy, obozy

Już wkrótce młodzi przyrodnicy będą mieli okazję, żeby sprawdzić swoją wiedzę. Zapraszamy Was do udziału w XX Lubuskim Konkursie Przyrodniczym dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Odbędzie się on w dniu 2 marca 2002 (sobota) w Świebodzinie. Podobnie jak w latach poprzednich tematyka konkursu obejmować będzie wiedzę z zakresu rozpoznawania krajowych gatunków roślin i zwierząt oraz ich biologii, ochrony przyrody w regionie, kraju i na świecie, biogeografii i ekologii. Temat wiodący konkursu w tym roku brzmi: „Ssaki Polski”. Jak co roku konkurs będzie się składał z eliminacji pisemnych (test) i finału ustnego dla 10-ciu zwycięzców testu. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody. Laureaci konkursu (20 najlepszych w teście) zakwalifikują się do „Finału finałów”, w którym zmierzą się z laureatami podobnego konkursu organizowanego w woj. wielkopolskim. Odbędzie się on w Świebodzinie w sobotę 20 kwietnia 2002 - tematem konkursu finałowego będą wyłącznie ssaki. Uczestników zgłaszają szkoły, jednak w turnieju indywidualnym dopuszczamy także możliwość zgłoszeń samodzielnych – ważne, aby dotarły do nas do połowy lutego.

Nieco starszych serdecznie zapraszamy do udziału w II Lubuskim Konkursie Przyrodniczym dla uczniów szkół średnich. Odbędzie się on 16 marca 2001 (sobota) w Świebodzinie. Dodatkowych informacji o obu konkursach udziela biuro Zarządu Klubu, ul. 1 Maja 22, 66- 200 Świebodzin, tel/fax. 068 3828236, e-mail lkp@lkp.org.pl.

W dniach 22-24 lutego w Łagowie odbędzie się doroczny Zjazd Przyrodników Ziemi Lubuskiej, a podczas niego, oprócz wielu ciekawych referatów, także warsztaty kształcące wiele przydatnych przyrodnikowi umiejętności - zapraszamy do udziału.

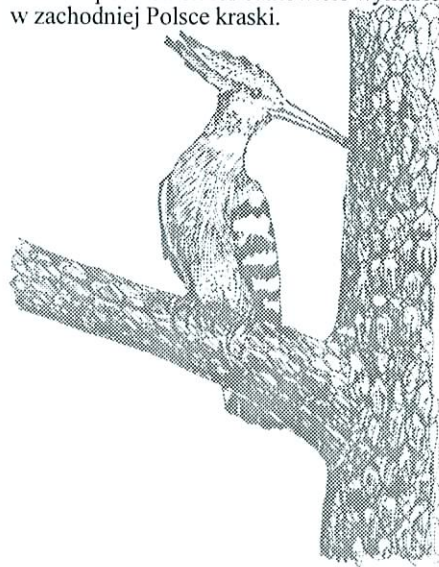
Latem (lipiec – sierpień) odbędą się dwa obozy przyrodnicze dla młodzieży, na które już teraz serdecznie zapraszamy. Dla wszystkich, którzy interesują się przyrodą,

będzie to świetna okazja do poznania nowych gatunków zwierząt i roślin oraz przyjrzenia się typowej pracy przyrodnika. Poza tym można będzie twórczo spędzić czas w pięknych, interesujących miejscach wśród ciekawych ludzi o podobnej pasji. Już teraz powiedzcie o tym rodzicom!

red.

#### Czy wiesz, że ...

Pospolity do niedawna ptak – dudek, ginie na naszych oczach. Jeszcze kilkanaście lat temu dudki obserwować można było prawie wszędzie, dziś, aby go spotkać trzeba dużo szczęścia. Nie są znane wszystkie przyczyny zanikania tego pięknego ptaka, ale jedną z głównych jest zanik tradycyjnego rolnictwa, bogatych w gatunki owadów, zróżnicowanych strukturalnie łąk i pastwisk. Jeśli nie uda się skutecznie chronić dudka, wkrótce podzieli on los całkowicie wymarłej w zachodniej Polsce kraski.

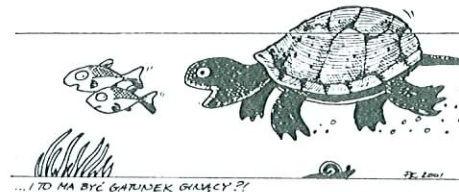


#### Czy wiesz, że ...

Powierzchnia największych budowanych obecnie w Polsce hipermarketów przekracza dwukrotnie powierzchnię krakowskiego Rynku i jest znacznie większa od powierzchni zajmowanej przez piramidę Cheopsa. Obliczono, że przeciętny towar i jego komponenty dostarczane do hipermarketów, zanim trafią na półkę, wędrują średnio ponad trzy tysiące kilometrów. Tak długi czas transportowania i magazynowania żywności wymaga stosowania ogromnych ilości konserwantów.

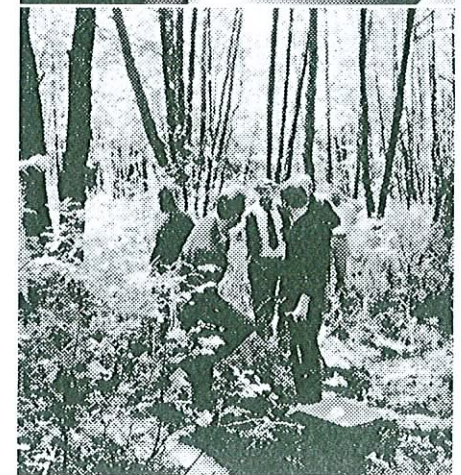
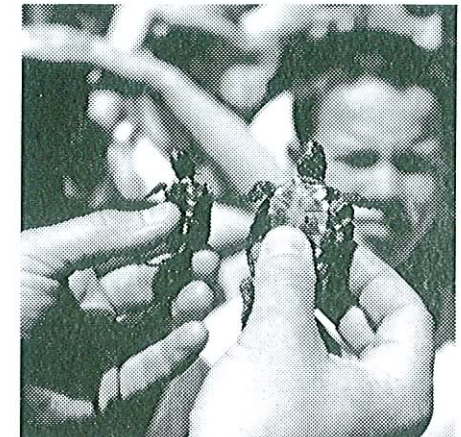
#### Czy wiesz, że ...

Ziemia Lubuska to jedno z ostatnich w Polsce miejsc, gdzie spotkać można żółwia błotnego. Ten ginący w całej Europie gatunek podlega w Polsce od dawna ścisłej ochronie. Obecnie czynnie chroni się także wszystkie stanowiska, na których występuje, a nawet prowadzi specjalne programy hodowli młodych żółwi, które następnie są wypuszczane zasilając dzikie populacje. W ciągu dwóch ostatnich lat w dolinie Ilanki wypuszczono kilkadziesiąt takich żółwików. Ciekawe ile z nich przeżyje i dożyje sędziwego wieku. Żółwie bowiem, jak powszechnie wiadomo, są długowieczne i mogą żyć nawet 100 lat.



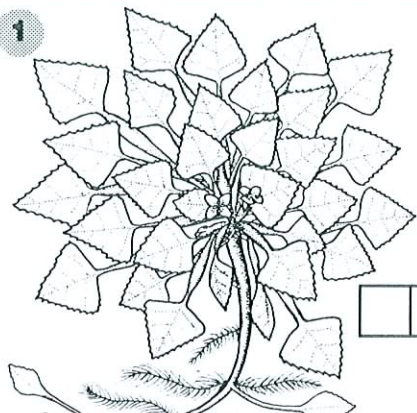
... I TO NA BYĆ GATUNEK GINĄCY?!

Jeśli jeszcze nie jesteście członkami Klubu to najwyższy czas się zapisać. Wystarczy wypełnić deklarację (przesyłamy na życzenie) oraz opłacić składkę (jedynie 20 zł za cały rok ulgowa 10 zł). W zamian co kwartał zapewniamy Wam Boćka, inne informacje o naszej działalności, a także znaczne zniżki w opłatach w naszych Stacjach i ekspozycjach.



Wypuszczanie młodych, wyhodowanych żółwi nad Ilanką. Fot. M. Maciantwoicz

Zapraszamy wszystkich fotografujących do udziału w nieustającym konkursie fotograficznym. Wystarczy przesłać na adres Klubu zdjęcia przyrodnicze w dowolnym formacie z dopiskiem na odwrocie „KONKURS FOTOGRAFICZNY”. Najlepsze zdjęcia publikujemy w każdym numerze Boćka na ostatniej stronie okładki.



Rozpoznaj rośliny na obrazkach. Pierwsze litery ich nazw dadzą nazwę ptaka przedstawionego niżej.  
Na prawidłowe odpowiedzi zawierające wszystkie cztery nazwy czekamy do końca stycznia.  
Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy atrakcyjne nagrody.

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

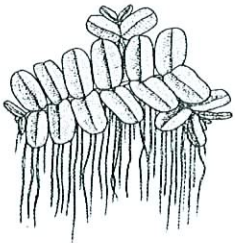


--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

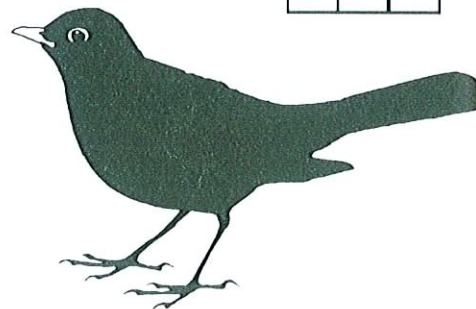


1 2 3

--	--	--



--	--	--	--	--	--	--	--	--	--



Z uwagi na wprowadzenie ochrony danych osobowych, adresy nowych członków Klubu zostały uznane za poufne.



Dziękujemy wszystkim, którzy w terminie opłacili składki. Członkom, którzy jeszcze tego nie zrobili przypominamy, że wysokość składki za rok 2001 wynosi 20 zł (10 zł dla młodzieży uczącej się). Zachęcamy także do wspierania działalności Klubu. Aktualne konto Klubu: Bank Zachodni WBK SA, oddz. Świebodzin, nr 571090 1593 0000 0000 5901 5348.

Podajemy aktualne adresy, telefony i nazwiska pracowników naszych placówek.

Biuro Zarządu w Świebodzinie (Hanna Garczyńska, Andrzej Jermaczek, Grażyna Hoffmann, Paweł Pawlaczek, Robert Stańko), ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 068 3828236, e-mail: lkp@lkp.org.pl

Muzeum Przyrodnicze w Kostrzynie nad Odrą (Ireneusz Raff), ul. Dworcowa 7, 66-470 Kostrzyn nad Odrą, tel. 095 7523673, e-mail: kostrzyn@lkp.org.pl

Stacja Terenowa w Owczarach (Elżbieta i Krzysztof Rybaczyk, Arkadiusz Szczeciński) Owczary 17, 69-113 Górzycza, tel. 095 7591220, e-mail: owczary@lkp.org.pl

Stacja Terenowa w Bogdance (Piotr Zielonka), Bogdanka 1, 73-220 Drawno, tel. 095 7682862.

Wydawnictwo Lubuskiego Klubu Przyrodników, ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax. (06838) 282 36, e-mail: lkp@lkp.org.pl,

Redakcja: Hanna Garczyńska, Andrzej Jermaczek, Paweł Pawlaczek

Fotografie: Andrzej Jermaczek, (str. 1-4 okładki, str. 8), Mariusz Lamentowicz (str.1 okładki), Marek Maciantowicz, (str. 23), Lesław Wołejko (str.4 okładki).

Autorzy tekstów: Andrzej Chmielewski, Andrzej Jermaczek, Marta Jermaczek, Robert Stańko, Paweł Pawlaczek, Piotr Madanecki, Stefania Smoczyńska, Iwona Dostatnia

Rysunki: Kinga Gawrońska, Piotr Kulak

Skład i druk: PT-DRUK, Świebodzin



Komu potrzebna przyroda - str. 1-3



Więcej mokradeł - str. 11-12